

Autorzy: Włodzimierz Chłodziński  
Zdzisław Traczyk  
Tadeusz Klimek  
Red. Wiejska

603  
M-4  
Dnia: 30 maja 1969 r.  
Godz. 5.40 - 6.00

Mówi "Zielone Zagłębie"

Można śmiało powiedzieć, że przygotowania do wyborów zapięto na przysłowiowy ostatni guzik. Lokale wyborcze pięknie przystrojone, wieś przybrała już odświętny wygląd. Za dwa dni - głosując na kandydatów do Sejmu i rad narodowych - mieszkańcy bydgoskiej wsi zadokumentują swoje przywiązanie do ustroju, dzięki któremu w ostatnie 25-lecie zupełnie zmieniło się oblicze polskiej wsi.

Znam wiele bydgoskich wsi jeszcze z okresu przedwojennego. Gdy zjawiam się tam teraz, nie zawsze je poznaję. Wydaje mi się, że jestem tu po raz pierwszy. Tak było np. w środę, gdy znalazłem się w Orchowiu, pow. Mogilno. Dopiero w czasie przeglądania kroniki, spisanej przez kierownika miejscowej szkoły, uświadomiłem sobie, że przecież znam tę wieś. Ale z jakiej strony? Jeszcze daleko przed I wojną światową w wyniku bismarckowskiej polityki osadzono tu wielu kolonistów niemieckich. Z czasem ci zamożni bauery, którym zagwarantowano specjalne kredyty w pruskich bankach, zaczęli wypierać Polaków z gospodarstw. Jeszcze w okresie międzywojennym Niemcy czuli się w Orchowiu, jak u siebie w domu.

Potem była wojna. Potem była reforma rolna. Na ok. 100 gospodarstw, przynajmniej 50 objęli repatrianci. Oni nie znali miejscowych warunków. Przejmowali w zasadzie gołe mury i wyjałowione pola. Zaczynali od niczego. A dziś? Dziś Orchowo - mimo słabych gleb o przewadze V i VI klasy należy do najbardziej towarowych w powiecie mogileńskim. Ale darujmy sobie w tym okolicznościowym felietonie produkcję rolną. Przed dwoma dniami usiłowałem sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie poznałem Orchowa? Nie poznałem, bo zmieniło się nie do poznania. Oto biegnąca wzdłuż wsi wyasfaltowana ulica, po obu stronach chodniki, elektryczne oświetlenie i ciąg budynków, jakich nie powstydziliby się nawet większe miasto. Duży, jeden z dwóch w Polsce ośrodek zdrowia ze wszystkimi gabinetami, izbą porodową i apteką. Obok nowy budynek Gromadzkiej Rady Narodowej, a w nim duża sala zebrań oraz biblioteka gromadzka wraz z czytelnią. Z tym budynkiem sąsiaduje pawilon Domu Książki. Jest też we wsi - choć w innym miejscu - Klub Rolnika z prawdziwego zdarzenia, wyposażony w to wszystko, co umożliwi spędzenie wolnego czasu z pożytkiem dla siebie.

Kiedyś była tu niewielka 4-klasowa szkoła o jednym nauczycielu. Dziś jest piękny budynek o 9-ciu klasach lekcyjnych.

Ale nowy budynek szkolny, to nie tylko lepsze warunki do nauki. 8-klasowy program nauczania umożliwia młodzieży z Orchowa kontynuowanie nauki w szkołach średnich, choćby w pobliskim Technikum Rolniczym w Bielicach. Kierownik szkoły nie potrafi sobie nawet przypomnieć, ilu absolwentów jego szkoły ukończyło lub jeszcze kończy średnie, a nawet wyższe szkoły.

Pamiętam, że gdy tu byłem przed wojną królowała naftowa lampa. Dziś wszędzie elektryczność. Kiedyś prawdziwym problemem była woda - nawet wiercenie głębokich studzien nie gwarantowało dobrej wody. Dziś jest wodociąg, a więc bieżąca woda w kuchni, w obejściach gospodarskich. No i drogi - piękne, twarde drogi pokryte asfaltowym dywanikiem łączące prawie wszystkie wsie z siedzibą Gromadzkiej Rady oraz z drogami państwowymi. Dzięki tym drogom Orchowo zyskało dogodne połączenie autobusowe z Mogilnem, Inowrocławiem, Bydgoszczą, Gnieznem i Poznaniem. A mechanizacja? Jest tu przecież wspaniale wyposażona Międzykółkowa Baza Maszynowa a nawet filia Państwowego Ośrodka Maszynowego. A przecież to wszystko powstało tylko w jednej wsi i tylko w ciągu ostatnich kilku lat. Proszę się więc nie dziwić, że nie poznałem Orchowa - przecież to zupełnie inna wieś.

No cóż, tak na co dzień nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że żyjemy w zupełnie innym świecie. Ale przedwyborcze spotkania były okazją do porównań - niejednokrotnie ludzie, którzy przecież znają swoje środowisko, jak własną kieszeń, otwierali szeroko oczy, gdy im przypomniano niektóre fakty i cyfry.

Oto w 1946 r. rolnicy woj.bydgoskiego zbierali średnio zaledwie 11 q zbóż z 1 ha, a w roku ubiegłym uzyskali już 24 q. Przed wojną na polach dzisiejszego woj.bydgoskiego pracowało zaledwie 300 ciągników - dziś mamy ich już 23.320. Przed wojną tylko 10 % gospodarstw miało światło, obecnie przeszło 82 % wszystkich zagród korzysta z elektryczności.

Ale nie wszystko można ująć w cyfry. Np. na bydgoskiej wsi ludzkie ręce ceni się na wagę złota, gdy przed wojną tysiące ludzi pracowało jedynie sezonowo w okresie żniw czy wykopków. Ale starsi rolnicy cenią sobie chyba najbardziej fakt, o którym rzadko mówimy: stałe ceny na artykuły rolne, niezależne od urodzaju, oraz możliwość sprzedania każdej ilości wyprodukowanych zbóż, mięsa, mleka, ziemniaków, buraków cukrowych, roślin przemysłowych. Dziś nikt nie boi się urodzajów, bo ceny nie spadną; dziś nikt nie boi się, że nie znajdzie kupca na wyprodukowany towar.

Jeżeli dziś wieś coraz bardziej upodabnia się do miasta to właśnie dlatego, że państwo stworzyło korzystne warunki dla wzrostu plonów, a tym samym dla zwiększenia przychodowości gospodarstw. A gdy chleb przestał być problemem, ludzie myślą o wygodnych mieszkaniach i dlatego bydgoska wieś jest jednym wielkim placem budowy; ludzie myślą o odbiornikach radiowych, telewizorach, motocyklach, a nawet samochodach. Właśnie uświadomienie sobie owego jakościowego skoku jakiego dokonała bydgoska wieś w powojennym ćwierćwieczu jest najlepszą gwarancją, że za dwa dni wszyscy głosować będą na kandydatów Frontu Jedności Narodu do Sejmu i rad narodowych.

W tej okolicznościowej audycji z okazji wyborów przedstawimy państwu kandydatów do wojewódzkiej i gromadzkiej rady narodowej - dwóch spośród <sup>setek</sup> ~~tysięcy~~ tych, którzy w poprzedniej kadencji nie żalowali wysiłku dla zmiany oblicza dzisiejszej wsi i na pewno - gdy tylko zostaną wybrani - będą w dalszym ciągu bić się o to, aby na bydgoskiej wsi z każdym dniem żyło się dostatniej i wygodniej

/TAŚMA 1 i 2 /